

PRZEGLĄD SPORTOWY



(też względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 123 (1131)

DNIA 11 LISTOPADA 1935 ROKU

ROK XV

Zwycięstwo bokserów Poznania nad Łodzią LIGA JESZCZE CIEMNA

19 bramek w pięciu meczach nie wyjaśniło tajemnicy mistrza i drugiego marudera
K. S. Dab z Katowic wszedł do extra-klasz

Jak budowana jest kolejka na Kasprowy

KRAKÓW, 10. 11. Tel. wł. — Cracovia—Warta 3:1 (0:0). Bramki dla Cracovii zdobyli: Malczyk, Góra, Zembaczyński, dla Warty Przybylski. Sędzia p. Krukowski z Warszawy. Publiczności 3.000.

Niewiadomo jeszcze, jak się to wszystko skończy! Po wygranej z Wartą zdola może Cracovia utrzymać się w lidze, a jeśli się to nawet nie uda, to spadająca Cracovia będzie mogła wylegitymować się sukcesem nad drużyną, zajmującą jedno z czołowych miejsc.

I gdzie tu sprawiedliwość — zapata widz dzisiejszego meczu?

Przed oczami snuje się obraz Cracovii, posiadającej przez dłuższe minuty pod bramką przeciwnika, deklasującej go zdecydowanie, szybciej w każdym calu.

Był w meczu moment, w którym Cracovia prowadziła 1:0 i zawody mogły się skończyć takim rezultatem. Cóż byłoby wówczas? Jedno nie ulega wątpliwości: mecz zalewał od graczy i sędzię, ale przyłowił go łut szczęścia odgrywa nieraz decydującą rolę. Cracovia może w tym roku coś o tem powiedzieć!

Dzieje batalii są dość ciekawe,

jako, że rozgrywała się w specyficznym nastroju i zmienne miała koleje. Świadoma swego zadania Cracovia ruszyła do boju z niebywałym impetem. Z miejsca chcieli biało - czerwoni zapewnić sobie prowadzenie, za jednym zamachem odrzucić zmore przegranej, niosącej w sobie widmo nieuchronnej już degradacji! Przez długie chwile nie mogli jednak intencji swych w czyn wprowadzić. Wszystko szło w porządku, tylko nie było bramek, a to dlatego, że atak strzelał mało, względnie niecelnie. W polu przegrywała Warta wszystkie pojedynki, aż do linii karnej panowali biało - czerwoni nad piłką i własnymi nerwami. Tutaj jednak kończyło się na niewiarygodnych sytuacjach, z których Fontowicz stale wychodził obronną ręką.

Najlepszą linią gospodarzy była pomoc, panująca spokojnie nad ofensywą przeciwnika i idącą konsekwentnie za własnym atakiem. Obroncy i bramkarz mniejsze już mieli zadanie, gdyż przeciwnik dla nich nie był zbyt groźny.

Większą rolę miał natomiast do spełnienia atak. Z początku wiodł w nim prym Góra. Później punkt ciężkości przeniósł się na łączni-



WARSZAWIANKA — RUCH 1:1.
Zwierz zabiera piłkę, na którą szedł Loevy. Z prawej Sochan.

ków. Kossok od czasu do czasu świetnie dyrygujący, nie zawsze mógł nadążyć w szybkości ruchliwym sąsiadom, niezawsze umiał w porę wyzbyć się piłki. To też w tych warunkach główny ciężar pracy spoczął na Malczyku, najlepszym w napadzie i niewiele mu ustępującym Kisieleńskim.

Warta zaimponowała szybkością! Świetny Fontowicz w bramce oraz obaj obrońcy byli ostoją drużyny. Ich przeciwnictwem była pomoc, nie umiejąca utrzymać przeciwnika, a jeszcze słabsza pod względem ofensywy. Wreszcie atak rzadko dawał oznaki życia; inicjatorem był przeważnie Szerfke rzadziej już Kryszkiewicz.

Mecz zainaugurował wolny Kossok niedaleko bramki, ale las nóg był skuteczną zaporą. Od tej chwili gospodarze są w stałej przewadze. Podniecona widownia dopinguje głośno, a wątpliwe orzeczenia sędziego wywołują burzę. Nic dziwnego, p. Krukowskiego pamiętają zwolennicy Cracovii zbyt dobrze z meczu z ŁKS'em!

Minuta za minutą mija wśród coraz bardziej naprężonego nastroju. Cracovia panuje niepodzielnie na boisku, ale nie wpływa to bynajmniej na wynik. To samo dzieje się mniej więcej po przerwie. Kisieleński pudłuje pod samą bramką, to znów główkę Zembaczyńskiego od bicia cudem Fontowicz. Nikt nie zwraca uwagi na sporadyczne ata-

ki Warty, które nie są groźne. Ale one właśnie niosą zarodek bramki. Następuje jeden z przebojów: Przybylski wygrywa pojedynek z obrońcą i nieuchronnie strzela w róg. W 14-tej minucie na widowni powiało lodem.

Załamano się raczej widownia, ale nie drużyna! Parę ataków gości i znów Cracovia jest przy głosie. Malczyk dostaje piłkę, z daleka strzela ostro. Ugrzęzła w rogu, a piekielny okrzyk głosi daleko o sukcesie gospodarzy. W 20-ej min. jest 1:1, a już w 5 minut później Cracovia prowadzi. Tym razem Góra strzela na bramkę. Kossok dla pe-

Na meczu Polska — Rumunia było 22.000 — 23.000 widzów. Według obliczeń zarząd stadionu ONEF, zainkasowano 665.000 lei. Należy zaznaczyć, iż na meczach piłkarskich w Rumunii, liczba widzów bezpłatnych sięga 20—30 proc.

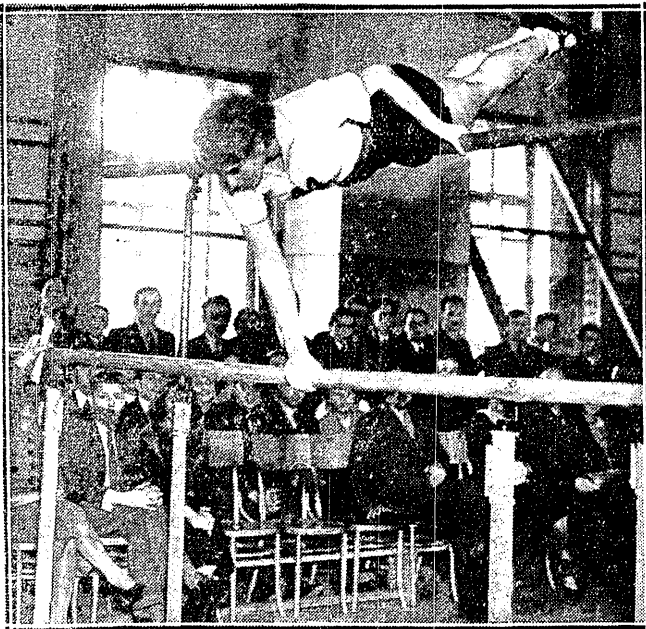
„Gazeta Sporturilor” twierdzi, iż nie dzielna porażka Polski zdyskredytowała formułę całkowitego odmłodzenia składu (?) i wypowiada się za stopniowym odmładzaniem, które jedynie może dać wyniki dodatnie.



6 NÓG A TYLKO DWIE GŁOWY.
Nie jest to słynny potwór z Loch Ness, ale moment z zażartego meczu piłkarskiego.

wności poprawia, choć piłka jest już w bramce. Znowu grzmot oklasków, znów upływa minuta i znów udana główka Zembaczyńskiego. Gospodarze prowadzą 3:1. Zwycięstwa już nie mogą stracić. Strzelili nawet jeszcze jedną bramkę, ale nie uznał jej sędzia, twierdząc, że była spalona. Przy lepszej grze zwycięzców mecz dobiega końca. Oklaski żegnają Cracovię.

gdy poraz ostatni w tym sezonie schodzi ze swego boiska.
Cracovia: Pawłowski; Pajak, Doniec, Bialik, Grünberg, Szmagier; Góra, Malczyk, Kossok, Kisieleński, Zembaczyński.
Warta: Fontowicz; Pawlak, Kubalczak; Banaszkiewicz, Danielak, Śmiglak; Słomiak, Kryszkiewicz, Szerfke, Przybylski, Schwartz. (rg.)



REKORDZISTKA DYSKU NA PORECZACH.
Jadwiga Wajsońska podczas gimnastycznych mistrzostw Polski.



ŚNIADANIE SZEŚCIODNIOWCA.
Antonin Magne, słynny francuski as szosy, posila się podczas gdy jego partner „kreśli” na torze.



MATUSZEWICZ
nowy nabytek ŁKS. z Częstochowy, zadebiutował na meczu z Polonią.



CZY TO MISTRZ WARSZAWY?
Drużyna bokserska Skody po pokonaniu Gwiazdy 14:2, czeka obecnie na decyzję P.Z.B. w sprawie protestu Polonii. Stoją od prawej: Łaskowski, Czortek, Kozłowski, Bakowski, Seweryniak, Matuszewski, Garstecki, Chojnacki.

St. Rothert

Kuźnice-Kasprowy

Specjalny wysłannik „Przeglądu Sportowego” patrzy na budowę kolejki linowej

Zdawałoby się, że „odrutowanie Tatr” — budowa kolejki linowej na Kasprowy jest najmniej popularną inwestycją w Polsce. Jeszcze dawniej, gdy inicjatorzy budowy borykali się tylko z frontem Tow. Ochrony Przyrody pojawiały się głosy przychylnie dla tej inicjatywy. Dziś, gdy wytoczono argumenty natury gospodarczej, gdy okrzykano budowę za marnotrawienie grosza publicznego po stronie Kółki pozostało tylko pewne pismo krakowskie. Poza tym wszyscy stanęli wspólnym frontem przeciw Kasprowej Żubie.

Kolejka Kuźnice — Kasprowy ma więc fatalną prasę. Czy słusznie? Oba obozy mają swoje racje. Nie ulega wątpliwości, że pieniądze wydane na budowę kolejki, można było wykorzystać lepiej choćby w obrębie samego Zakopanego, że ta stolica górską Polski pilnie potrzebuje innych inwestycji. Fakt pozostaje faktem, że mimo kolatała na inne inwestycje pieniędzy nie dostano, a na kolejkę pieniądze wydobyto z pod ziemi. A nikt nie zaprzeczy, że kolejka jest inwestycją pożyteczną.

Jest ona dobrodziejstwem dla Zakopanego już teraz, gdy dopiero się buduje. Ośmiuset robotników — większość górali — znalazło zajęcie. kilkadziesiąt furmanek dowozi materiały budowlane, buduje się szosa Zakopane — Kuźnica. „Dutki” syją się obficie na zabiedzone Zakopane, syją się teraz, w listopadzie, gdy sezon jest najzupełniej martwy, gdy odcieci są zupełnie normalne źródła dochodów.

Co będzie później, gdy kolejka połączy już Zakopane z Kasprową Żubą. Zakopane znów na tem zarobi. Zarobi, gdyż kolejka musi wpłynąć na ożywienie ruchu turystycznego z Polski i z zagranicy.

Najgorzej na uruchomieniu wyjdzie bodaj że sama kolejka. Nie przypuszczamy bowiem, aby przy projektowanej kalkulacji cen przejazdu stała się ona przedsiębiorstwem dochodowym.

Ceny są bowiem za niskie, albo za wysokie. Za wysokie, aby zapewnić masową frekwencję. Ta bo wiem dać może kolejce młodzież, zawodnicy, turyści, którzy będą z niej korzystać, aby móc dwa, trzy razy dziennie rozkoszować się zjazdem z Kasprowego na Goryczkowa. A oni tylko w nielicznych wypadkach będą mogli zapłacić 3,50 za wjazd do góry.

Ceny są za to za niskie, aby pokryć eksploatację i amortyzację kolejki przy niewielkiej frekwencji ludzi dla których Kasprowy inaczej byłby niedostępny, którzy pojadą w górę, aby podziwiać widok i wypić filiżankę kawy w restauracji.

Czy w ogóle można wypośredkować cenę przy której kolejka taka mogłaby się opłacać w wybudowanej Polsce?

Kalkulacja 3,5 zł. za wjazd, 2 zł. za zjazd przewiduje przy maksymalnej frekwencji 180 osób na godzinę amortyzację kosztów kolejki — 2.200.000 zł. — w przeciągu trzech lat. Nikt nie ludzi się jednak, że jest to teoria. Nawet pesymiści będą zadowoleni, jeśli amortyzacja nastąpi w ciągu lat dziesięciu. Ale z wyżej wymienionych względów uważamy i ten pesymizm za ... wielki optymizm.

Ale ... czy fakt, że kolejka nie będzie przynosiła kokosów, zmieni stan rzeczy, że Kasprowy i tereny zjazdowe staną się dostępne w ciągu 20 minut jazdy kolejką, że wsiadający w Zakopanem w autobus w ciągu 10 minut będziemy w Kuźnicach, a po pół godzinie na Kasprowym, że wprawny narciarz

będzie mógł odrabiać tę drogę parę razy dziennie, że jego krystjanie nabiorą precyzji i pewności tyrolskiej, że mistrzowie nart w szybkim tempie odrobnią dystans, który dzielił ich od ekstraklasy jazdowej Europy.

Dla rozwoju narciarstwa sportowego, narciarstwa turystycznego kolejka będzie miała znaczenie kapitalne. Inna rzecz, że towarystwo, które mogło wydać 2 miliony złotych na jej budowę będzie musiało wydobyć jeszcze trochę grosza na udostępnienie jej szerołukim masom. Inaczej kolejka będzie przeznaczona tylko dla elity i tem samem straci jej budowa swe najistotniejsze znaczenie.

Interesuje fakt, kiedy kolejka, której budowa została rozpoczęta bardzo późno, bo właściwie w październiku, będzie oddana do użytku. Kierownictwo budowy zapewnia, że już 15 lutego i, zdaje się, że ma rację. Naturalnie pewne odchylenia są możliwe. Już teraz są drobne opóźnienia w programie prac, w dostawie lin, w budowie fundamentów pod słupy, ale fan tasytyczna, amerykańska wprost energia, z jaką się pracuje, nie tylko może te opóźnienia wyrównać, ale nawet je nadrobić. Ponieważ jednak niewątpliwie powstaną w czasie budowy pewne trudności nie przewidziane, choćby w postaci psikusów atmosferycznych, więc sum ma summarum będzie niewielkie opóźnienie. Może tydzień, może dwa.

Naturalnie o ile budowa kolejki w ogóle zostanie zakończona, są bo wiem pewne rzeczy niepokojące, nie tylko w postaci kampanii prasowej, ale i w fakcie, że koncesja podobno nie jest jeszcze podpisana, że w wielu wypadkach inicjatorzy przeszli do porządku dziennego nad pewnymi słusznymi pretensjami, co może zahamować ich zapał.

Nie przypuszczamy jednak, aby doszło do tej ostateczności. Zaprze stanie budowy kolejki wobec podpisanych kontraktów byłoby bardzo kosztowne, niż doprowadzenie jej budowy do końca.

O terminie wykończenia zadecydują dwa najbliższe tygodnie. Stan robót bowiem jest taki, że wymaga najintensywniejszego prowadzenia jej w tym czasie. Jeśli pogoda dopisze, jeśli nie nadejdą mrozy i opady śnieżne, budowa zostanie posunięta tak bardzo, że nawet huragan nie przeszkodzi wykończeniu jej na 15 lutego.

W tej chwili bowiem w sześciu słupach, na których będą zwisły potężne 34 tonowe liny, pod pięć wykończonych są już fundamenty betonowe a szósty wykończy się intensywnie.

W trudniejszej części trasy, w górnych partiach pod urwiskami Żubry Kasprowej montuje się już żelazną konstrukcję słupów. W trumfajnym pochodzie dwa tanki przeciągnęły w sobotę i niedzielę (większość pracowników nie wie co to święto, nie wie co to noc; w świetle potężnych reflektorów acetylenowych pracują na trzy zmiany) przez Zakopane olbrzymią szpulę liny o przekroju 48 mm., wyprodukowanej przez fabryki sosnowieckie.

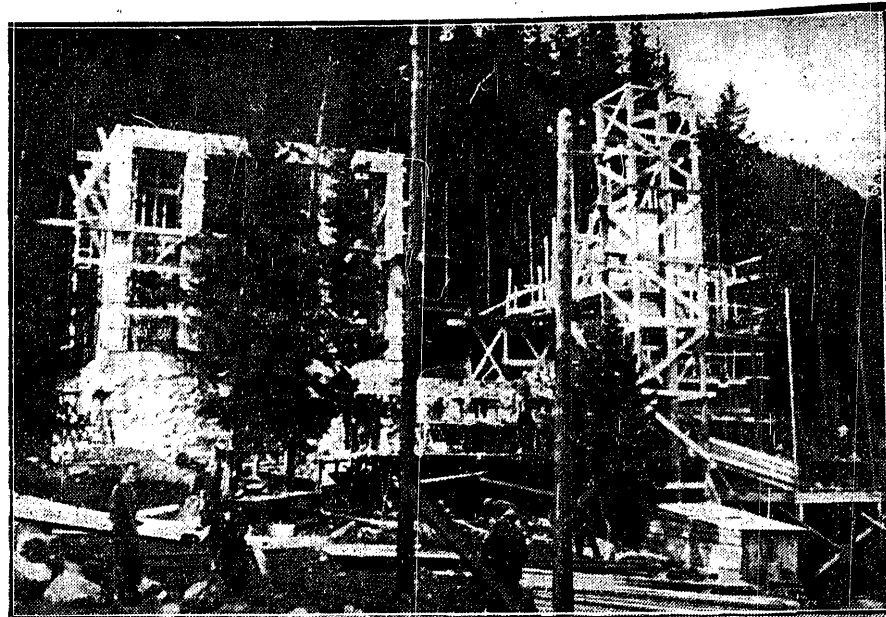
W najbliższym tygodniu linę tę wciągnie się na górny odcinek trasy. Jednocześnie wrą intensywne prace nad budową stacji w Kuźnicach, stacji pośredniej na Mysleni-

Makabi krakowska została ukarana przez P.Z.P. grzywną 100 zł. za nienadanie protokołów z zawodów pływackich o mistrzostwo Okręgu, mimo wielokrotnych monitów.

ckiel Turniach i stacji końcowej na Kasprowym. Wszystkie niemal konstrukcje żelbetonowe podciągnięte są już pod dach.

Teraz zresztą praca idzie z rozmachem iście amerykańskim. Inaczej było, gdy się zaczynało, gdy trzeba było nosić po dwie deski na Kasprowy, zakładać wodociąg, linie elektryczne, budować 8 podpór pod kolejkę pomocniczą, która zasilą teraz w małym wagoniku, wyglądającym jak trumna na rozbudowanej przez podmuchy wiatru linie, workami cementu, sągwią mi drzewa, górne partie budowy. Była to praca heroiczna, o której w Zakopanem krążyły legendy. Na szczęście, wbrew plotkom zakopiańskim nikt nie stracił życia. Dużo bandaży, jodłyny — oto jedyny dorobek tej walki z górą. Prym w niej wiodli ci najbardziej hartowni. Wśród nich wielu świetnych narciarzy: Łuszczek, Jan Marusarz...

d. c. n.



PRZYSZŁA STACJA W KUŹNICACH
Na lewo potężna hala, z której będą wyjeżdżały powietrzne wagoniki. Na prawo kompleks ba dynków poczekalni i restauracji. Z lewej strony na dole stoi red. Stanisław Rothert, którego relację o budowie kolejki znajdujemy obok.

16-tu pięściarzy Warty

stoi na straży trwałej hegemonii Poznania

W finale o drużynowe mistrzostwo poznańskiego okręgu spotkała się Warta I z Wartą II. Jak było do przewidzenia, wysoko zwyciężyła pierwsza drużyna. Choć była to tylko formalna „rodzinna” rozgrywka, to jednak poziom spotkania był naogół dobry. Walki w muszce, półciężkiej, półśredniej i półciężkiej były zacięte, gdyż członkowie drugiego zespołu za wszelką cenę chcieli udowodnić swe prawa do awansu do pierwszej drużyny, co im się jednak nie udało. Po tych zawodach skład „zielonych” na drużynowe mistrzostwa Polski wyglądałby następująco: Sobkowiak, „Wirski”, Rogalski, „Kajnar”, Sipiński, Kruszyński, Szymura i Płat.

Sobkowiak w wadze muszki z Kozłótkiem wykazał znakomitą formę, wygrywając walkę w drugim starciu przez techniczny k. o. Jego celne i błyskawiczne serie z miejsca zaszczytowały zapędy Kozłótki usiłującego walczyć na dystans. W 2-em starciu Kozłótki usiłował wejść w zwarcie, lecz i tu górował Sobkowiak. Wojsko słusznie Sobkowiakowi.

„Wirski” w wadze koguciej walczył może mniej efektownie, jednak również bardzo skutecznie. Jego praca w zwarcu, gdzie czuje się w swoim żywiole, wyczerpać musi każdego przeciwnika. Ciosy na tułów przeciwnika padają całą lawiną, przyczem nie zapomina również o ciosach na szczerę. Przeciwnik jego, Nowotny, poza wytrzymałością niewiele pokazał; walczył on zamiat Dudkiewicz, który po Wirskim jest w Wiercie najlepszy w tej kategorii.

W półciężkiej po dłuższej przerwie, spowodowanej służbą wojskową, która na Jesieni ukończył, ujrzelśmy Rogalskiego. Spotkał się on z poprawiającym się z meczu na mecz Vogtem. Walka stała na dobrym poziomie. Rogalski, lepszy technicznie, o większej rutynie i szybkości, górował nad przeciwnikiem celnością ciosów i repertuarem uderzeń. Vogt reprezentuje typ zawodnika twardego i nieustępliwego.

Sprawy pływackie

P. Waisman, członek zarządu P.Z.P., wyjeżdża w najbliższych dniach do Ameryki w sprawach zawodowych. Przy okazji przestudiować ma on warunki w jakich pracują pływacy amerykańscy i swe spostrzeżenia wykozystać — w miarę możliwości — w kraju. W związku z powyższym P.Z.P. powierzył p. Waismanowi pertraktowanie z Amerykanami w sprawie ich sprowadzenia do Polski po Olimpiadzie.

Przeszło 500 odznak pływackich wydał w bieżącym roku P.Z.P. Choć jest to cyfra niska, to jednak znacznie przekracza ona łączną sumę wszystkich odznak wydanych przez poprzednie zarządy.

w ataku, rozporządza dobrym lewym prostym i dobrze się kryje. Odebrał od Rogalskiego kilka celnych i silnych ciosów. Od jednego poszedł do „6” na deski i tylko dzięki „pobłażliwości” Rogalskiego nie przegrął przez k. o. Powrót Rogalskiego na ring niewątpliwie wzmacni drużynę „zielonych”.

W wadze lekkiej ma Wartę obecnie trzech dobrych zawodników: „Kajnar”, Jardecki i Ratajaka. Coprawda nikt z nich nie walczył, z powodu niedopuszczenia do walki Ratajaka przez lekarza, trudno więc ustalić, który z nich jest wyraźnie lepszy.

Walory „Kajnara” który odsluguje obecnie podchorążówkę w Poznaniu są znane. Na drugim miejscu w tej wadze należałoby postawić Jardeckiego. Zawodnik ten, który poprzednio walczył w wadze półśredniej, wykazał ostatnio dobrą formę, bijąc w mistrzostwach wszystkich swych przeciwników, między innymi Dudzika z Culawit przez techniczny k. o., co już dużo mówi, bowiem Dudzika uchodził za bardzo twardego zawodnika. Jardeckiego cechuje przedewszystkiem bardzo spokojny i opanowany, co w razie z dobrą techniką i silnym ciosem z obu rąk przyczynia się do jego zwycięstw.

Ratajak, wskutek odniesionej kontuzji ucha ostatnio nie walczył. Zaliczenie tego młodego zawodnika do drużyny olimpijskiej jest w pełni uzasadnione.

Z zacieśnieniem oczekiwano spotkania pogromcy Mislurewicza, Kruszyński z mistrzem Polski w wadze lekkiej Sipińskim, który obecnie przegrał do wagi półśredniej. Wyciężył zasłużenie na punkty Sipiński, który górował nad Kruszyńską bezapelacyjnie techniką i szybkością. Unikając zetknięcia się z naprawdę niebezpieczną lewą „Francuzką”, dążył Sipiński do walki w zwarcu, gdzie zapewnił sobie punkty potrzebne do zwycięstwa. Mimo czujności Sipińskiego zainkasował parę cel-

nych ciosów i tylko swej wielkiej rutynie i kryciu może zawdzięczać, że nie został zaskoczony Kruszyńską na tle doskonałego przeciwnika — technika, obnażył swe braki techniczne, o czym już pisaliśmy. Cechuje go kolosalna wytrzymałość przez wszystkie starcia i nieustępliwie parcie naprzód. Jednak celność ciosów ogranicza się jedynie do dwu pierwszych rund, później stają się one mniej precyzyjne i silne. Gdy popracuje nad punktowaniem i skuteczniejszą pracą w zwarcu, będzie trudny do pokonania. Musi się porażem odzwyczaić od uderzania głową w zwarcu, co przyniesie mu może, a przy bezstronnym spóźnieniu nawet musi, dyskwalifikację. Jego opiekun, p. Zapłata, siedzący w ringu, tych bardzo wyraźnych przewidywań nie widział.

W wadze średniej spotkał się Florysiak i Pawlak. Oba nie reprezentują nadzwyczajnej klasy; tutaj daje się rażąco odczuwać brak Majchrzyckiego, Florysiak walczy przytem nieczyście, co weszło u niego już w nałóg, to też Warta wystawia na drużynowe mistrzostwa Polski w tej wadze Kruszyńskiego, który z niższą wagą ma poważne trudności.

Również spotkanie w wadze półciężkiej stało na niskim poziomie. Mistrz Polski Szymura, który nigdy nie był gwiazdą, przechodził obecnie wyraźny spadek formy. Jest coprawda niezły technicznie, jednak nadal sztywny i nie pamięta o kryciu. Również ciosy jego są za mało precyzyjne i za słabe, aby odnieść jakiś taki skutek z przeciwnikiem w tej kategorii. Jego przeciwnik Karpiński poza twardością i zaciętością również nie przedstawia klasy. Ucieka

się przytem często do trzymania i ciosów zakazanych, a styl jego walki nie może się poprawić.

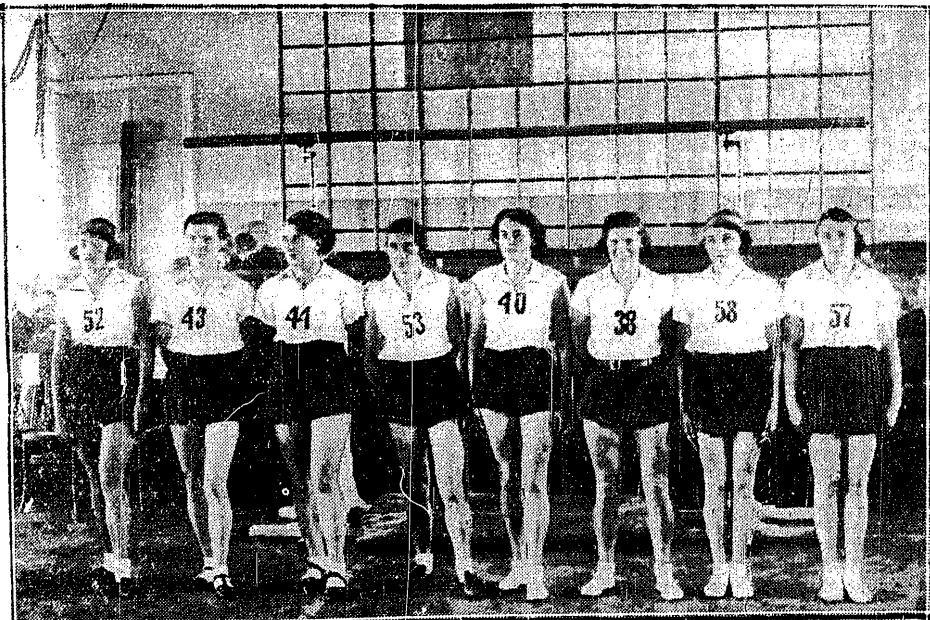
W wadze ciężkiej startować będzie Płat, który obecnie przebywa na Śląsku. Forma jaką wykazał na meczu z Wrocławiem jest nieszczerzówna. Przypuszczalnie wpłynęła na to brak należytego treningu. Innego zawodnika w tej kategorii Warta nie posiada.

W sumie — do wagi półśredniej zespół Warty będzie napewno groźny dla wszystkich drużyn. W średniej Kruszyński, jeżeli popracuje jeszcze nad techniką, ma również poważne szanse w tej kategorii, naturalnie za wyjątkiem walki przeciw Chmielewskiemu, któremu też Warta go z całą pewnością nie przelstwawi. Waga półciężka jest, co tu ukrywać, beznadziejna. W ciężkiej groźne jest tylko nazwisko, gdyż o samym Piliacie trudno w tej chwili coś powiedzieć.

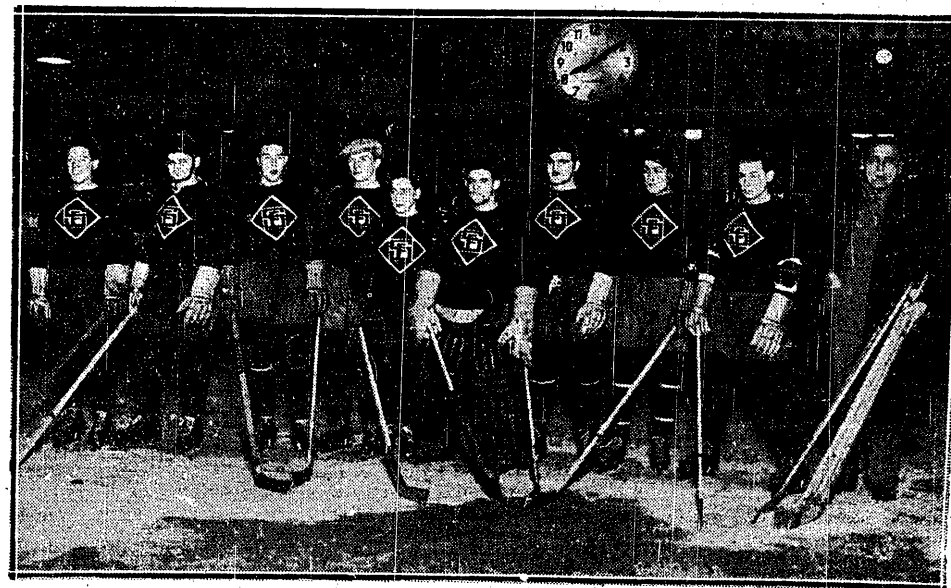
Narciarskie i Myśliwskie
CZAPKI z FIRMY
Mieszkowski
Marszałkowska 109. Nowy Świat 53.
Al. Jerozolimska 18. Targowa 44.



FINKELSTEIN (WARSZAWA) I FLUG (LWÓW)
rozegrali mecz pingpongowy w ramach spotkania międzymiastowego.



Z GIMNASTYCZNYCH MISTRZOSTW POLSKI W WARSZAWIE
Trzecia od lewej (44) Jadwiga Wajsołowa, mistrzyni dysku, startująca w barwach Sokoła.



HOKEIŚCI STADE FRANCAIS W PRADZE
Choć to dopiero początek listopada międzynarodowy sezon hokeja lodowego już ma sensację. Ostatnio Francuzi (z Kanadyjszymi) pokonali repr. Czechosłowacji 4:2.

4 nokauty w Poznaniu

na meczu z reprezentacją Łodzi 10:6

POZNĄ, 10.11. — Tel. wł. — Między-
miejscowe spotkanie piślarzy z Poznania — Łódź
nie wzbudziło większego zainteresowania i
zgromadziło zaledwie 2.000 widzów, jak na
Poznań. Biegi nie zadowalały. Zabrakło wa-
biku, jakim było zawsze spotkanie Chmiel-
ewskiego z Majchrzykiem, zabrakło Wirske-
go w wadze koguciej, którego jednak z po-
wodzeniem zastąpił Janowczyk; nie wystąpił
również w wadze lekkiej Kajnar, który spo-
wodu przygotowania do pomiedziakowej de-
fendy nie mógł ostentacyjnie trenować. Miejsce
jego w wadze lekkiej zajął Jarecki. W wadze
średniej walczył Dankowski zamiast zapowia-
dzanego Lewandowskiego, który przybył z
nadzwagą i wobec tego zastąpił chorego Przy-
bylskiego w wadze półciężkiej. Zmiany były
więc aż nadto duże. Wyłomaczony jest Wirs-
ka, który pokazał się w sparingu z Ko-
zińskim, wyłomaczony jest Kajnar i Przy-
bylski, lecz nie sposób zrozumieć Cujawę,
która przysłała zawodnika ze znaczną nad-
wagą. Niewątpliwie POZB wyłomaczył kie-
rowniczkę klubu, że tak robić nie wolno.

Łódź natomiast przyjechała w zapowia-
dzanym składzie. Jedynie w wadze ciężkiej za-
miał Kłodas, który się jeszcze nie wyłom-
czył po spotkaniu z Choma, przejechał Kren-
da. Nieporozumienia wśród sędziów na terenie
łódzkiego jaskrawo uwidoczniły się w fakcie,
że Łódź przyjechała bez sędziów. Nie przy-
jechał również zapowiadany p. Sachnowski
z Warszawy i w rezultacie za zgodą obu
stron sędziował w ringu dobrze p. Kazimierz
Derda. Na punkty ze strony Poznania, p. Ka-
linina na prośbę Łodzi, jako trzeci przez
POZB por. Łapiński.

Rozstrzygnięcia sędziowskie były naogół
elusne, chociaż wskutek jawnego sędziowa-
nia uwidoczniły się rażące sprzeczności:
dwóch sędziów dawało zwycięstwo jednemu
zawodnikowi, a trzech zwycięstwo drugiemu;
rozpisano zbyt dużo.

Spotkanie niechciane wygrał Poznań w sto-
sunku 10:6, chociaż wyliczając 9:7 dla Poznania
lepiej odzwierciedlałby stosunek sił. Typowa
nierozstrzygnięta walka rozegrał Sipiński i
Taborek, w wadze półciężkiej, lecz sędzio-
wie dali zwycięstwo poznańskiemu. Za wy-
jątkiem wadzi średniej poziom pozostałych
walk był naogół dość wyrównany i, przynaj-
mniej, zadowalający.

Po powitanu gości przez prezesa POZB
por. Łapińskiego, i odpowiedzi kierownika
ekspedycji Łódzkiej p. Elbicha w ringu po-
stały masy: Sobkowak (P) i Bartnik.
16-letni łódzianin sprawił miłą niespodziankę,
wykazując dużo ambicji i serca do walki.
W pierwszym starciu obaj zawodnicy żywo
atakują przeciwnika; jest Sobkowak, któ-
ry trafia celnie. Na początku drugiego star-
cia łódzianin trafia kilka razy, co tak pod-
nieca poznańczyka, że, nadając walce zna-
czone tempo, uzyskuje przynajmniej rów-
nowagę. Podobnie przedstawia się trzecie starcie.
Dzięki dużej ruchliwości łódzianina, przegry-
wa on walkę tylko na punkty, a nie przez
k. o.

BILLY SMITH NIE RADZI...
Obiekcje co do startu każdego kan-
dydata olimpijskiego w Niemczech wy-
snuł trener Billy Smith. Opinia co do
ew. startu Chmielowskiego teraz w Ber-
linie jest równie zdecydowanie nega-
tywna. W obzermem piśmie do pre-
zesa P. Z. B. trener Smith wyliczył
te obiekcje. Chmielowski jednak do
Berlina chce iść, chociaż... zaprosze-
nie dotąd nie nadeszło.

A WAJSÓWNA NIE CHCE
Wajsówna Według wszelkich ego pra-
dopodobieństwa, nie pojedzie do Bu-
dapesztu na specjalny trening, jaki
przewidział dla kilku czołowych kan-
dydatów olimpijskich PZLA. Nasza re-
kordzistka dysku zwróciła się w tej
sprawie pisemnie do związku.

W wadze koguciej Janowczyk (P) pokonał
po ciekawej walce Godfryda. Poznańczyk
ruchliwy i technicznie dobrze zaawansowany,
głównie przez dwa pierwsze starcia, podczas
gdy w trzeciej lepszy był z turą atakujący
Godfryd, który jednak podobnie jak Wolt-
owicz w wadze półciężkiej uderzał głową, co-
go czempionowi powinien się odczytać.

W półciężkiej Dudziak (P) zwyciężył na
punkty Woltowicza. W pierwszym starciu le-
pszy był łódzianin, lecz w drugim i trzecim
znacznie głębiej Dudziak, któremu też przy-
znano zasłużone zwycięstwo. Poznań prowa-
dził 6:0.

W wadze lekkiej Jarecki (P) chociaż się
trzymał dobrze, nie mógł w pełni zastąpić
Kajnar i przegrał walkę zdecydowanie z
Wojniakiewiczem. Łódzianin przeprowadził
walkę w szalonej tempie przez wszystkie
trzy starcia, nie oddając ani na chwilę inicja-
tywy. 6:2 dla Poznania.

W półciężkiej Sipiński (P) i Taborek dali
pokusy błyskotliwej techniki. Wszystkie star-
cia były wyrównane, lecz zwycięstwo przy-
znano Sipińskiemu, co jednak specjalnie Ta-
borka nie krzywdzi.

Nienasycony Kiefer

KIEFER BIJE NOWY REKORD

WROCLAW, 10.11. — Tel. wł. —
W sobotę wieczorem startowali we
Wrocławiu słynni pływacy amerykań-
scy z Chicago. Na zawodach tych fe-
nomenalny Kiefer ustanowił nowy re-
kord świata na 100 m. nawzajem, uzy-
skując fantastyczny wynik 1:04.9 sek.
(dawny rekord 1:06.2). Z innych wyni-
ków notujemy następujące: 100 m.
dow. — Highland 58.5 sek., 2) Cisk
(Węgry) 59 sek., 3) Bisclier (Niemcy)
59.6 sek., 100 m. dow. pań: 1) Hal-
suth (Niemcy) 1:11.4 sek., 2) Arendt
(Niemcy) 1:11.3 sek. Czwarte miejsce
zajęła Czeszka Schramek — 1:12.5 s.

WROCLAW, 10.11. — Tel. wł. —
Dwudniowy mityng pływacki z udziałem
Amerykan i najlepszych Niemców i
Węgrów przyniósł na 25 mtr. basenie
wrocławskim szereg ciekawych wyników.
Po jednym na 100 mtr. zakończył się mar-
tym biegiem Fischera i Ciska w 59
sek. 3) Highland 1:00.5; 100 mtr. wy-
grał łatwo Kiefer; 100 st. klas Brydant-
klas Sietas 2:47.1, 2) Brydant 2:51.8,
3) Wittenberg 2:53.2; 200 st. dow. Hei-
bel 2:18.5, 2) Neusske 2:18.6; 400 mtr.
Neusske 5:01.8, 2) Grof (Węgry)
5:08.1; 3) Freese 5:08.3, 4) Lengyel
5:09; 4x100 Brema 4:06.4, 2) BEAC
(Węgry); 3x100 Ameryka 3:22.7, 2)
Niemcy (Schwartz, Sietas, Fischer)
3:25.6, 3) Węgry. Waterpolo Branden-
burg — UTE, przy stanie 5:2 opuścił We-
rgy wodę. BEAC — Weissensee (Ber-
lin) 4:3. Bramki dla Węgrów Bossi (3)
i Halasy.

BERLIN — LONDYN 3:1
BERLIN, 10.11. — Tel. wł. — W me-
czu hokeja na lodzie, ostatnim z I kur-
su olimpijskiego, reprezentacja Ber-
lina pokonała Londyn 3:1. Mecz stał
na wyższym poziomie, niż piątkowe
spotkanie z Queens Clubem. Bramki
dla Niemców strzelił Strobl (2) i Lang
dla Anglików Lloyd.

HOKAJ W EUROPIE
Praga zaczęła sezon hokejowy dwoma
meczami ze Stade Francois. Pier-
wszy mecz przegrała 2:4, drugi zremi-
owała 2:2. W barwach LTC Praha
grał Kanadyjczyk Mc Intyre; doskona-
ły był też młody Kucera i bramkarz
Peka.

W Berlinie Queens Club (Londyn)
zremisował po słabej grze z repre-
zentacją Niemiec 3:3, w której zawiodła
obrona.

OTWARCIE LODOWISKA OLIMPIJSKIEGO
GARMISCH, 10.11. — Tel. wł. — Wo-
bec 4000 widzów nastąpiło otwarcie lo-
dowiska olimpijskiego meczem Baw-
aria — Berliner SC 1:1.

Najlepszy gracz na boisku, Braumuel
ler uzyskał prowadzenie dla Bawarii.
W III tercji bramkarz bawarski Lein-
weber złamał nogę w zerzeniu z Davi-
dofem; zastąpił go Braummuler; w tym
okresie wyrównał dla Berlina Traut-
man.

SIX DAYS W PARYŻU
PARYŻ, 10.11. — Tel. wł. — W sze-

ściolnówce paryskiej po 112 godzi-
nach przejechało 2.466 km. o 100 km.
mniej, niż w roku ubiegłym. Na czele
są trzy pary: A. Magne — Pellissier, Le
Greves — Le Drogo, Guerra — Batte-
sini. O okrażeniu stylu: Olmo — Pie-
montesi, Leduc — Speicher i R. i S.
Maesowie. Jeszcze trzy pary mają
tylko jedno okrażenie zaległości. Wal-
ka finałowa zapowiada się więc emo-
cyjnie.

BRUKSELA, 10.11. — Tel. wł. — Wy-
ścig drużynowy — 144 minuty — wy-
grała para Debruycker, Verhaesen.
Charlier, Deneef o krótko przed fa-
worytami Depauw, van Nevele i bra-
m van Kempen.

REKORDY KELENA
BUDAPEST, 10.11. — Tel. wł. —
Światowy długodystansowiec węgierski
Kelen spróbował swych sił na długich
dystansach z wielkim powodzeniem.
Pobił on rekord na 15 km. — 48:50;
20 km. — 1:05:37 i w biegu godzin-
nym — 18.321 km.

ARSENAL ZNOW TRACI PUNKT
LONDYN, 10.11. — Tel. wł. — W so-
botę w rozgrywkach p-larskich o mi-
strzostwo I Ligi angielskiej padły wy-
niki: Arsenal — Derby 1:1. Birmingham
— Brentford 2:1. Blackburn — Hudders-
field 2:1. Chelsea — Middlesbrough
2:1. Gillingham — Wolverhampton 2:1.
Leeds — Sheffield Wednesday 7:2. Li-
verpool — Aston Villa 3:2. Manchester
City — Everton 1:0. Stoke — Bolton
1:2. Sunderland — Preston 4:2. West
Bromwich — Portsmouth 2:0.

Nasz notatnik
Rada Naczelna WZ Makabi w Polsce
obradowała w niedzielę w Warszawie.
Obrazide przewodniczył p. dr. Henryk
Rozmarin.

Po wygłoszeniu referatu przez p.p.
dr. Wilera (referat organizacyjny) i adw.
Foga (ref. sportowy), rada postanowiła
zorganizować ogólnopolski zlot Makabi
w czerwcu 1936 r.

Pozatem Rada Naczelna WZ Makabi
zawiesiła uchwałę Makabi krakowskiej
dotyczącą wykluczenia z tej organiza-
cji p. dr. Belkmana, przekazując jed-
nocześnie tę sprawę p. dr. Rozmarino-
wi do rozpatrzenia jej do ostatecznego
zawyrokowania. Rada Naczelna WZ
Makabi uczciła również powstanie z miejsc
p. p. dr. Lillental, prezesa Makabi kra-
kowskiej.

JESZCZE RAZ HAKOAH — E.K.S.
Wielokrotnie walkowana przez P.Z.P.
sprawa meczu weteranów E.K.S. —
Hakoah (Bielsko) ponownie wypłynęła
na widownię.

Zarząd P.Z.P. doszedł na ostatnim
posiedzeniu do wniosku, że Hakoah nie
był w stanie stanąć do rozgrywek po-
wrotnej, bowiem, uniemożliwienie po-
przedniego meczu nastąpiło zbyt póź-
no. Przyznany walkower E.K.S.-owi zo-
stał anulowany, a mecz Hakoah — E.K.S.
rozegrany zostanie na przyszły rok.

Nie przeszkadza to jednak E.K.S.-owi
już dziś w zdobyciu tytułu mistrza Pol-
ski i nie wpływa na pozostanie Craco-
via w Lidze. Spada natomiast Craco-
via, która ma od bielszczan o jeden
punkt mniej.

Mecz pingpongowy Warszawa —
Lwów wygrała Warszawa w stosunku
5:4. Wyniki były następujące: Grodnicki
(W) — Loewenherr (L) 21:15;
21:15; Finkelsztajn (W) — Fluk (L)
21:19; 21:12; Jezieriski (W) — Kuhl
(L) 15:21; 21:9; 21:18; Finkelsztajn
(W) — Loewenherr (L) 25:5; 21:17;
Jezieriski (W) — Fluk (L) 17:21; 18:21;
Grodnicki (W) — Kuhl (L) 17:21;
21:18; 16:21; Jezieriski (W) — Loewen-
herr (L) 18:21; 21:17; 20:22 i Finkiel-
sztein (W) — Kuhl (L) 21:18; 21:16;
Grodnicki (W) — Fluk (L) 18:21;
21:17; 23:25.

PLYWALNIA YMCA ZA DROGA
Pływacy Łódzcy zamierzają w nadcho-
dzącym sezonie zimowym rozegrać spo-
kanie ze stołecznym Definem. Byłby
to mecz między reprezentacją Łodzi a
klubem warszawskim. Łódzcy pływa-
cy trenują w basenie zgierskim, a nie
w YMCA, która żąda aż 600 zł. za go-
dzinę tygodniowo sezonu zimowego.

Jubilat Chrostek

zwycięża Polusa w Krakowie

KRAKOW, 10.11. — Tel. wł. — Przy-
obrzyniem zainteresowaniu publiczno-
ści odbył się w Krakowie mecz bok-
serski Warszawa — Wawle, do
którego gospodarze wystąpili w osła-
bionym składzie. Najważniejszym
spotkaniem wieczoru był mecz Polusa
z Chrostkiem, zakończony sensacyj-
nym zwycięstwem krakowianina, ob-
chodzącego jubileusz 50-letniej walki. Chro-
stek wykazał rzeczywiście doskonałą
formę, walczył znakomicie, lecz zwy-
ciostwo jego było problematyczne, a
przebiegiem walki odpowiadałby ra-
czej wynik nierozstrzygnięty. Również
w wadze półciężkiej skrzywdzono For-
lańskiego, który zasłużył na zwycię-
stwo. Między pokrzywdzonymi przez
sędziów powinno się jeszcze umieścić
krakowianina Nowickiego, który wy-
grał walkę z Różniewskim.

Waga kogucia: Nowicki (Wawle) re-
misuje z Różniewskim. Przez dwie
rundy przeważał Nowicki. W wadze
półciężkiej Kazanowski wygrywa w
drugiej rundzie przez k. o. z Kludow-
iczem (Wawle). Forlański remisuje z
Lenkiem. Krakowianin wypadł bardzo
dobrze, dzielnie walczył, był jednak
słabszy od przeciwnika. Sędziowie o-
rzekli inaczej.

W wadze ciężkiej Piłat (P) zwyciężył w
trzecim starciu przez poddanie się Kren-
za (Łódź). W obu starciach przewagę wyso-
ko miał Piłat, lecz walka stała na niskim po-
ziomie.

W wadze półciężkiej Piłat (P) zwyciężył w
trzecim starciu przez poddanie się Kren-
za (Łódź). W obu starciach przewagę wyso-
ko miał Piłat, lecz walka stała na niskim po-
ziomie.

W wadze półciężkiej Bleiszwar-
c (H) wygrał na punkty z Baranowskim.
W wadze ciężkiej Szkwarkowski (L)
wygrał w o.

Mecz Pogoni z Rekordem nie do-
szedł do skutku wobec zrezygnowa-
nia drużyny Rekordu z walki, wobec cze-
go przyznano Pogoni walkower w sto-
sunku 16:0.

CUJAVIA PRACUJE
Cujawia inowrocławska gości u siebie
w dniu 3 grudnia b. r. drużynę Heros
— Eintracht Drużyna ta walczy w dniu
30 h. m. w Poznaniu z Wartą, a w dniu
1 grudnia w Warszawie. Poza tym
w dniu 14 stycznia 1936 r. gości będzie
w Inowrocławiu reprezentacja Berlina.
Jako reprezentacja Inowrocławska wy-
stąpi drużyna klubowa Cuiawia, która w
obecnej chwili nie posiada w swym ze-
spole słabego punktu. Reprezentacja
Berlina poprzednio wystąpi w dniu 12
stycznia w Poznaniu przeciwko repre-
zentacji miasta. Berlin spotkanie w Ino-

wał w wadze lekkiej walczył z Staue-
rem (Lechia). W wadze półciężkiej nie
spodziankę sprawił Saffr (H.), wygra-
jąc na punkty z Chyrykiem. W wadze
średniej Miśniewicz (L) wygrał w
trzeciej rundzie przez k. o. z Szapoiń-
skiem. Obaj zawodnicy walczyli
bardzo nieczysto, walka stała na ni-
skim poziomie.

W wadze półciężkiej Bleiszwar-
c (H) wygrał na punkty z Baranowskim.
W wadze ciężkiej Szkwarkowski (L)
wygrał w o.

Mecz Pogoni z Rekordem nie do-
szedł do skutku wobec zrezygnowa-
nia drużyny Rekordu z walki, wobec cze-
go przyznano Pogoni walkower w sto-
sunku 16:0.

CUJAVIA PRACUJE
Cujawia inowrocławska gości u siebie
w dniu 3 grudnia b. r. drużynę Heros
— Eintracht Drużyna ta walczy w dniu
30 h. m. w Poznaniu z Wartą, a w dniu
1 grudnia w Warszawie. Poza tym
w dniu 14 stycznia 1936 r. gości będzie
w Inowrocławiu reprezentacja Berlina.
Jako reprezentacja Inowrocławska wy-
stąpi drużyna klubowa Cuiawia, która w
obecnej chwili nie posiada w swym ze-
spole słabego punktu. Reprezentacja
Berlina poprzednio wystąpi w dniu 12
stycznia w Poznaniu przeciwko repre-
zentacji miasta. Berlin spotkanie w Ino-

wał w wadze lekkiej walczył z Staue-
rem (Lechia). W wadze półciężkiej nie
spodziankę sprawił Saffr (H.), wygra-
jąc na punkty z Chyrykiem. W wadze
średniej Miśniewicz (L) wygrał w
trzeciej rundzie przez k. o. z Szapoiń-
skiem. Obaj zawodnicy walczyli
bardzo nieczysto, walka stała na ni-
skim poziomie.

W wadze półciężkiej Bleiszwar-
c (H) wygrał na punkty z Baranowskim.
W wadze ciężkiej Szkwarkowski (L)
wygrał w o.

Mecz Pogoni z Rekordem nie do-
szedł do skutku wobec zrezygnowa-
nia drużyny Rekordu z walki, wobec cze-
go przyznano Pogoni walkower w sto-
sunku 16:0.

CUJAVIA PRACUJE
Cujawia inowrocławska gości u siebie
w dniu 3 grudnia b. r. drużynę Heros
— Eintracht Drużyna ta walczy w dniu
30 h. m. w Poznaniu z Wartą, a w dniu
1 grudnia w Warszawie. Poza tym
w dniu 14 stycznia 1936 r. gości będzie
w Inowrocławiu reprezentacja Berlina.
Jako reprezentacja Inowrocławska wy-
stąpi drużyna klubowa Cuiawia, która w
obecnej chwili nie posiada w swym ze-
spole słabego punktu. Reprezentacja
Berlina poprzednio wystąpi w dniu 12
stycznia w Poznaniu przeciwko repre-
zentacji miasta. Berlin spotkanie w Ino-

wał w wadze lekkiej walczył z Staue-
rem (Lechia). W wadze półciężkiej nie
spodziankę sprawił Saffr (H.), wygra-
jąc na punkty z Chyrykiem. W wadze
średniej Miśniewicz (L) wygrał w
trzeciej rundzie przez k. o. z Szapoiń-
skiem. Obaj zawodnicy walczyli
bardzo nieczysto, walka stała na ni-
skim poziomie.

W wadze półciężkiej Bleiszwar-
c (H) wygrał na punkty z Baranowskim.
W wadze ciężkiej Szkwarkowski (L)
wygrał w o.

Mecz Pogoni z Rekordem nie do-
szedł do skutku wobec zrezygnowa-
nia drużyny Rekordu z walki, wobec cze-
go przyznano Pogoni walkower w sto-
sunku 16:0.

CUJAVIA PRACUJE
Cujawia inowrocławska gości u siebie
w dniu 3 grudnia b. r. drużynę Heros
— Eintracht Drużyna ta walczy w dniu
30 h. m. w Poznaniu z Wartą, a w dniu
1 grudnia w Warszawie. Poza tym
w dniu 14 stycznia 1936 r. gości będzie
w Inowrocławiu reprezentacja Berlina.
Jako reprezentacja Inowrocławska wy-
stąpi drużyna klubowa Cuiawia, która w
obecnej chwili nie posiada w swym ze-
spole słabego punktu. Reprezentacja
Berlina poprzednio wystąpi w dniu 12
stycznia w Poznaniu przeciwko repre-
zentacji miasta. Berlin spotkanie w Ino-

wał w wadze lekkiej walczył z Staue-
rem (Lechia). W wadze półciężkiej nie
spodziankę sprawił Saffr (H.), wygra-
jąc na punkty z Chyrykiem. W wadze
średniej Miśniewicz (L) wygrał w
trzeciej rundzie przez k. o. z Szapoiń-
skiem. Obaj zawodnicy walczyli
bardzo nieczysto, walka stała na ni-
skim poziomie.

W wadze półciężkiej Bleiszwar-
c (H) wygrał na punkty z Baranowskim.
W wadze ciężkiej Szkwarkowski (L)
wygrał w o.

Mecz Pogoni z Rekordem nie do-
szedł do skutku wobec zrezygnowa-
nia drużyny Rekordu z walki, wobec cze-
go przyznano Pogoni walkower w sto-
sunku 16:0.

CUJAVIA PRACUJE
Cujawia inowrocławska gości u siebie
w dniu 3 grudnia b. r. drużynę Heros
— Eintracht Drużyna ta walczy w dniu
30 h. m. w Poznaniu z Wartą, a w dniu
1 grudnia w Warszawie. Poza tym
w dniu 14 stycznia 1936 r. gości będzie
w Inowrocławiu reprezentacja Berlina.
Jako reprezentacja Inowrocławska wy-
stąpi drużyna klubowa Cuiawia, która w
obecnej chwili nie posiada w swym ze-
spole słabego punktu. Reprezentacja
Berlina poprzednio wystąpi w dniu 12
stycznia w Poznaniu przeciwko repre-
zentacji miasta. Berlin spotkanie w Ino-

wał w wadze lekkiej walczył z Staue-
rem (Lechia). W wadze półciężkiej nie
spodziankę sprawił Saffr (H.), wygra-
jąc na punkty z Chyrykiem. W wadze
średniej Miśniewicz (L) wygrał w
trzeciej rundzie przez k. o. z Szapoiń-
skiem. Obaj zawodnicy walczyli
bardzo nieczysto, walka stała na ni-
skim poziomie.

W wadze półciężkiej Bleiszwar-
c (H) wygrał na punkty z Baranowskim.
W wadze ciężkiej Szkwarkowski (L)
wygrał w o.

Mecz Pogoni z Rekordem nie do-
szedł do skutku wobec zrezygnowa-
nia drużyny Rekordu z walki, wobec cze-
go przyznano Pogoni walkower w sto-
sunku 16:0.

CUJAVIA PRACUJE
Cujawia inowrocławska gości u siebie
w dniu 3 grudnia b. r. drużynę Heros
— Eintracht Drużyna ta walczy w dniu
30 h. m. w Poznaniu z Wartą, a w dniu
1 grudnia w Warszawie. Poza tym
w dniu 14 stycznia 1936 r. gości będzie
w Inowrocławiu reprezentacja Berlina.
Jako reprezentacja Inowrocławska wy-
stąpi drużyna klubowa Cuiawia, która w
obecnej chwili nie posiada w swym ze-
spole słabego punktu. Reprezentacja
Berlina poprzednio wystąpi w dniu 12
stycznia w Poznaniu przeciwko repre-
zentacji miasta. Berlin spotkanie w Ino-

W wadze lekkiej spotkał się Chro-
stek z Polusem. Chrostek z miejsca
obejmując inicjatywę, atakując ładnie i
celowo. Często trafiał prostymi i upper-
cutami. Również i Polus nie pozostaje
dłużny. Pod koniec rundy Chrostek
silnie dopingowany przez publiczność
żywiłowo atakuje i uzyskuje przewa-
gę. W drugiej rundzie Polus przechodzi
z miejsca do kontrofensywy. Wal-
ka ma nadal bardzo silne tempo: kra-
kowlanin jest dobry technicznie, Polus
jednak trafia częściej. Druga runda jest
dla Polusa. Trzecia runda jest równie-
ż dla Polusa. Polus uśmiecha się, stara się
walczyć z półdystansu, natomiast
Chrostek lepiej czuje się w zwarcu.
Obaj demonstrują bogaty repertuar u-
derzeń. Zwycięstwo pupila przyjęła wi-
dowia burza oklasków.

Waga półciężka: Brzózka (War.)
w pierwszej rundzie nokautuje Pawir-
ka. W wadze półciężkiej w drugiej
walce, Zieliński (War.) zwycięża przez
techniczny k. o. Pancera. W wadze
średniej to bardzo interesująca wal-
ce Kolonko (Wawle) wygrywa na
punkty z Zarembe.

Punktowali: Rudek i Kreuzhirt. W
ringu bez prawa głosu sędziował p.
Moskal. Publiczności 1500 osób.

W wadze lekkiej walczył z Staue-
rem (Lechia). W wadze półciężkiej nie
spodziankę sprawił Saffr (H.), wygra-
jąc na punkty z Chyrykiem. W wadze
średniej Miśniewicz (L) wygrał w
trzeciej rundzie przez k. o. z Szapoiń-
skiem. Obaj zawodnicy walczyli
bardzo nieczysto, walka stała na ni-
skim poziomie.

W wadze półciężkiej Bleiszwar-
c (H) wygrał na punkty z Baranowskim.
W wadze ciężkiej Szkwarkowski (L)
wygrał w o.

Mecz Pogoni z Rekordem nie do-
szedł do skutku wobec zrezygnowa-
nia drużyny Rekordu z walki, wobec cze-
go przyznano Pogoni walkower w sto-
sunku 16:0.

CUJAVIA PRACUJE
Cujawia inowrocławska gości u siebie
w dniu 3 grudnia b. r. drużynę Heros
— Eintracht Drużyna ta walczy w dniu
30 h. m. w Poznaniu z Wartą, a w dniu
1 grudnia w Warszawie. Poza tym
w dniu 14 stycznia 1936 r. gości będzie
w Inowrocławiu reprezentacja Berlina.
Jako reprezentacja Inowrocławska wy-
stąpi drużyna klubowa Cuiawia, która w
obecnej chwili nie posiada w swym ze-
spole słabego punktu. Reprezentacja
Berlina poprzednio wystąpi w dniu 12
stycznia w Poznaniu przeciwko repre-
zentacji miasta. Berlin spotkanie w Ino-

wał w wadze lekkiej walczył z Staue-
rem (Lechia). W wadze półciężkiej nie
spodziankę sprawił Saffr (H.), wygra-
jąc na punkty z Chyrykiem. W wadze
średniej Miśniewicz (L) wygrał w
trzeciej rundzie przez k. o. z Szapoiń-
skiem. Obaj zawodnicy walczyli
bardzo nieczysto, walka stała na ni-
skim poziomie.

W wadze półciężkiej Bleiszwar-
c (H) wygrał na punkty z Baranowskim.
W wadze ciężkiej Szkwarkowski (L)
wygrał w o.

Mecz Pogoni z Rekordem nie do-
szedł do skutku wobec zrezygnowa-
nia drużyny Rekordu z walki, wobec cze-
go przyznano Pogoni walkower w sto-
sunku 16:0.

CUJAVIA PRACUJE
Cujawia inowrocławska gości u siebie
w dniu 3 grudnia b. r. drużynę Heros
— Eintracht Drużyna ta walczy w dniu
30 h. m. w Poznaniu z Wartą, a w dniu
1 grudnia w Warszawie. Poza tym
w dniu 14 stycznia 1936 r. gości będzie
w Inowrocławiu reprezentacja Berlina.
Jako reprezentacja Inowrocławska wy-
stąpi drużyna klubowa Cuiawia, która w
obecnej chwili nie posiada w swym ze-
spole słabego punktu. Reprezentacja
Berlina poprzednio wystąpi w dniu 12
stycznia w Poznaniu przeciwko repre-
zentacji miasta. Berlin spotkanie w Ino-

wał w wadze lekkiej walczył z Staue-
rem (Lechia). W wadze półciężkiej nie
spodziankę sprawił Saffr (H.), wygra-
jąc na punkty z Chyrykiem. W wadze
średniej Miśniewicz (L) wygrał w
trzeciej rundzie przez k. o. z Szapoiń-
skiem. Obaj zawodnicy walczyli
bardzo nieczysto, walka stała na ni-
skim poziomie.

W wadze półciężkiej Bleiszwar-
c (H) wygrał na punkty z Baranowskim.
W wadze ciężkiej Szkwarkowski (L)
wygrał w o.

Dwa „koguty“ w roli olbrzymów

Spotkanie Czortek-Rotholc elektryzuje tysiące widzów

Rotholc — Czortek — dwa te nazwiska wystarczyły, aby pojemna sala Colosseum wypełniła się w ubiegłą sobotę niemal po brzegi.

Właściwie fala widzów ostatecznie przelała się przez owe symboliczne brzegi, gdy w pewnym momencie organizatorzy widząc, iż nie da się już z tłumów będących w poczekalni wycisnąć jednego choćby biletu, otworzyli szeroko wrota stołecznego sezamu pięściarskiego.

Rzecz jasna — szeroki ten gest miał dopiero miejsce w chwili gdy w szeszenie zabrakło dwu największych jego klejnotów — Rotholca i Czortka.

Ameryka ma Louisa i Baera, Niemcy — Schmelinga i Neusela, Włochy — Carnere, Hiszpania — Paolina... Wszystko jeśli nie ma stodoły, to w każdym razie solidne wagi najcięższe — od osiemdziesięciu kilku do 120 kilo.

My mamy... Czortka i Rotholca — waga kogucia — maximum 53 klg. 534 gramy. Słowem — na Carnere takich dzentelmenów idzie dwu i jeszcze ładnie parę kilo zostaje „wolne“.

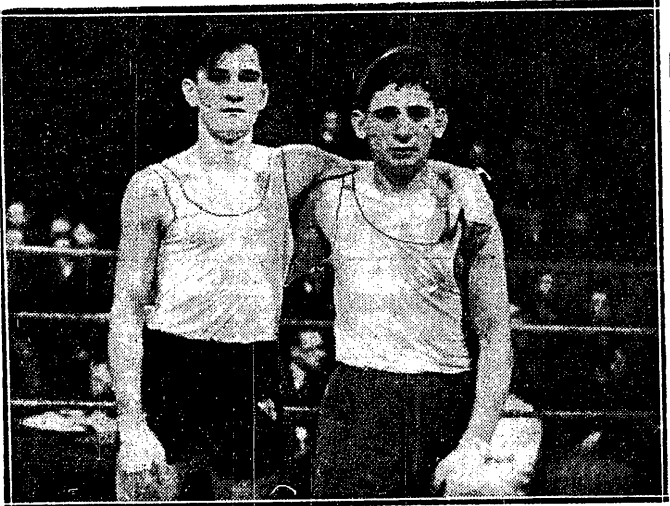
Mimo to mamy wrażenie, że nie jeden z widzów wielkich meczów wag najcięższych z chęcią przypatrywałby się czterem rundom dwu polskich „kogutów“.

Twardość fizyczna, ruchliwość, zaawansowanie techniczne, siła ciosu, wreszcie serce w walce — to walory które porównają bez względu na wagę. A walory te o baj pięściarce zademonstrowali w całej pełni, pokazując piękny boks w całym słowa tego znaczeniu.

Mecz ten posiadał, jak rzadko które tego rodzaju spotkanie — moc momentów bardzo pikantnych.

MISIUREWICZ — TABOREK

Misiurewicz — Taborek, sensacyjny rewanż (w Poznaniu na mistrzostwach Polski Misiurewicz wygrał przez k. o.) odbędzie się w Łodzi dn. 17 b. m. w ramach meczu Sokół (Poznań) — IKP. Składu obu drużyn zostały już zestawione. Sokół wysłał ósemkę nast.: Peta, Janowczyk, Woźniak, Zwierchowski, Misiurewicz, Dankowski, Przybylski i Rogowski. IKP przeciwstawia skład: Bartniak, Głuba, Kowalewski, Wzł, Sikorski, Woźniakiewicz, Taborek, Chmielewski, Łompiński i Krenc. W składzie tym uderza zupełnie odmłodzenie w pierwszych trzech wagiach w porównaniu z rokiem ub. nie ma Pawlaka, Spodankiewicza i Banasiaka. Mecz odbędzie się poraz pierwszy w nowej sali Tow. Śpiewaczego przy ul. 11 Listopada, której właściwością jest to, że nie posiada zupełnie miejsc stojących.



CAŁKA (C.W.S.) I FRODIS (MAKABI)
spotkali się w ramach meczu o drużynowe mistrzostwo Warszawy. Zwyciężył Calka.

Polak i Żyd, gwiazda, która świeżyła wielkim ogniem i gwiazda świecąca od dawna, mecz o mistrzostwo moralne stolicy, o poklask tłumów, o wielką popularność — oto elementy składające się na 12-cie minut zażartej walki sobotniej.

Mecz wygrał Czortek. Taki był werdykt sędziów, to samo stwierdził obiektywni widzowie, mimo, że po ferowaniu wyroku sala przez długi czas rozbrzmiewała gwizdem protestów.

Wygrał, bo był lepszy. Niewiele, ale lepszy.

Fakt ten konstatujemy spokojnie, na zimno. Natomiast z całym zapalem stwierdzamy, że pięściarstwo polskiemu przybył nowy bokser dużego formatu. Jest to dla nas zjawiskiem tembardziej radosnem, że tylko w ogniu prawdziwej konkurencji może się wychować wielki talent, że nie tak nie zachęca do pracy, do solidnego trybu życia i treningu jak wielki rywal.

Cieszy nas to też dlatego, że nikt w walce tej nie został pomniejszony, że Rotholc bynajmniej nie stracił przez sobotnią porażkę ani jednego listka ze swych dotychczasowych wawrzynów.

Bo jednak sprawa bezapelacyjnego orzeczenia lepszości jednego z dwu wielkich rywali jest dla nas bardzo otwarta. Dziś wygrał Czortek, jutro może Rotholc, któ-

ry jeśli chodzi o nasze zdanie — posiada na przyszłość raczej większe możliwości rozwoju niż pięściarz Skody.

Ale przejdźmy do samej walki. W pierwszej rundzie Czortek nie czekając na ataki Rotholca, pierwszy przechodzi do ofensywy. Jego ciosy głównie z lewej trafiają jednak naogół w gardę przeciwnika. Natomiast Rotholc „zawadza“ raz skądś z lewej i pełen dynamitu cios obala Czortka na sekundę na deski. Podnosi się jednak z nich niemal momentalnie i przyklejonym do warg uśmiechem markuje oszołomienie, które opanowało zresztą bardzo szybko. Runda ta, choć niewysoko należy do pięściarskiej Gwiazdy.

W drugiej — wyrównanej już zupełnie, daje się jednak odczuwać w dalszym ciągu większą dynamikę Rotholca — widać, że jak do brze trafi, będzie po wszystkim. Ale Czortek nie czeka na cudze ciosy; przeciwnie sam szuka ciągłej luki w gardzie przeciwnika, a lewą prostą trzyma stale przeciwnika na odpowiednim dystansie. To też Rotholc widząc zdecydowany opór, a może i rozgrzaną jak zwykle gorącą walkę pozwala sobie na faule: raz zawadza przeciwnika brzydko łokciem, drugi raz — w zacięciu — trzyma go w twarz głową.

Skoda - Gwiazda 14:2

Na tle tego wielkiego spotkania, inne walki dnia wypadły bardzo bladejko. Krótki przebieg walki był następujący:

W pozarogramówce maleńki Zwiłciński z o głowę o siebie wyższym Dyliński (Skoda) cierpliwie punkty, aby pod koniec trzeciej rundy nadziać się na połączną prawą, a przy poprawce — zwał się jak kłoda na ring.

W muszce Żaluznicki (Gwiazda) zdobył jedyne w dniu tym punkty swego klubu dwukrotnie: raz na wadze, drugi raz na ringu. Mimo, że robiący wagę zawodnik Gwiazdy pod koniec podpuścił, jednak zwyciężył zdecydowanie.

W piórkowej zmanierowany Kozłowski (Skoda), zwyciężył wysoko Kenigsweina, którego największą bodaj zaletą jest wprost wyjątkowa odporność na ciosy.

W lekkiej Bakowski (Skoda) ze swą fatalną gardą (opuszczona bezwładnie lewa ręka) nie miał zbyt trudnej pracy w walce z Cukiernikiem. Co ciekawsze — skodziarz najwięcej punktów zebrał w czwartej rundzie, kiedy, jak zwykle, podpuścił przeciwnika do defensywy i tylko z powodzeniem kontrował prostymi.

W półśredniej daleki już od swych kolegów.

dobrych czasów Seweryniak (Skoda), początkowo miał wiele trudności z krepiem, słynnym i groźnym mocnym, ale bardzo sygnalizowanym ciosem — Goldsteinem. Z uływem rund resztki tak mizerniejszej ongiś roboty, wielokrotnego reprezentanta Polski, zrobił jednak swoje i Goldstein z opuszczonymi rękami pod koniec 3-ej i 4-ej rundy inkasował tylko moc niegroźnych zresztą ciosów.

W średniej, bardzo jeszcze nieoszlifowany i waloczący nieczytów, Matusewski (Skoda), wypunktował limitacyjnego, lecz niezwykle wytrzymałego go na cios Rosenberga.

W pół ciężkiej Garstecki (Skoda), po walce, w której sympatją widowni była po stronie młodego, lecz odważnego Cebulaka, zwyciężył w 4-ej rundzie przez techniczny k. o., po zupełnym zmasakrowaniu twarzy mistrza Falenicy.

Wreszcie w ciężkiej wobec niestawien a się pięściarza Gwiazdy Snopkowskiego, zwyciężył przez k. o. Chojnacki. W rezultacie Skoda odniosła wysokie zwycięstwo 14:2.

Na zakończenie parę słów o publiczności i organizacji. A węg wzdowie z zasady nie siedzieli na swoich miejscach, skąd moc scysły słownych, wymysłów, a nawet bijatyk. Po ogłoszeniu wyroku w meczu Czortek — Rotholc, widownia na znak protestu chciała przez sekundę opuścić salę, ale „zdrowa kalkulacja finansowa“ wzięła górę i w rezultacie... wszyscy pozostali.

Organizacja była wręcz fatalna: wystarczyło, aby każdy bilet (a nie było ich mało), wpuścić na nieswoje miejsce po kilkunastu dobrych znajomych, aby wytworzyć chaos niemożliwy do opanowania.

Poza mecz rozpoczął się z dwudziestominutowym opóźnieniem, a lekka zaczęła na pięć minut przed rozpoczęciem walk poszukiwać... wśród publiczności. Brak światła na sali przed meczem i zbyt szczupłe oświetlenie ringu — oto pozostałe elementy, które od podobnych imprez muszą odstraszyć każdego kulturalnego widza.

C.I.W.F. ŻEGNA PLK. KILIŃSKIEGO
W sobotę w zamkniętym kole C.I.W.F. i oficerów P.U.W.F. odbyło się pożegnanie plk. Kilińskiego.

Na pamiątkę wieloletniej współpracy, plk. Gilewicz wręczył plk. Kilińskiemu album C.I.W.F. w rozwoju którego b. dyrektor P.U.W.F. odegrał niepoślednią rolę.

W rundzie trzeciej tempo stało się powolniejsze. Odpowiada to zupełnie wyraznie Czortkowi, który bierze się do systematycznego punktowania swego przeciwnika. Raz tylko Rotholc dobiera się do krótkich, ale chaotycznych i niecelnych, a temsamem mało wartościowych ciosów. Runda ta przynosi wyraźne zwycięstwo Czortkowi, który i w czwartej góruje, choć już tylko minimalnie, dzięki lepszymu przetrzymaniu tempa.

W rezultacie mecz kończy się wyrazem, acz nieznacznie zwycięstwem Czortka.

Ale, jak to już podkreśliliśmy szlachetna rywalizacja sportowa między dwoma najlepszymi „kogutami“ Polski nie jest bynajmniej zakończona. Przeciwnie — dopiero teraz rozpoczęła się na dobre. To też wyrażamy nadzieję, że w ogniu tej konkurencji wykrystalizuje się może pierwszy polski zdobywca lauru olimpijskiego w Berlinie.



ZAMIAST RAKIETY — MASZYNA
absorbują teraz ręce naszej mistrzyni kortu, Jadwigi Jędrzejowskiej.

„Grałam dotąd średnio“ mówi Jędrzejowska i obiecuje sensacje w roku 1936-ym

Jeszcze nie ma roku, kiedy Jędrzejowska napisała rozpaczliwy list do kapitana związkowego:

— Jestem zmęczona, rzucam tenis, znajduję się w ciężkich warunkach — ja i siostra jesteśmy bez posady, nie mam z kim trenować.

Wiele zmieniło się od tego czasu. Kilka miesięcy solidnej pracy i świat znów zaczął mówić o Polce, a siostra mistrzyni dostata się na listę klasyfikacyjną P.Z.L.T.

Jędrzejowska z każdym dniem więcej zadawała się w stolicy. Warszawa pochłonięta jak to zrobiła już z tylu innymi sportowcami. Dziś Zofia Jędrzejowska jest już doświadczoną urzędniczką PKO, a panna Jadwiga też wróciła do pracy biurowej.

Czy dni wolności się skończyły? Przynajmniej na razie — tak. Przyjdzie wiosna i Jędrzejowska znów wybierze się na podbój Europy.

A jak te projekty się przedstawiają? Zaraz nam o nich opowie sama mistrzyni.

— Oczywiście Riwiera. Wyjazd mój na La-zury jest niemal pewny. O ile się nie myli, to Związek dołoży starań, aby wraz ze mną pojechał Tłoczyński.

— Z Riwiera pojedzie wprost do Anglii, gdzie w połowie kwietnia odbywa się cały szereg lokalnych turniejów, przyczem wszystkie są grane na kortach trawiastych.

— Po wyprawie angielskiej mam mieć pozostawioną wolną rękę. Jeśli będę chciała, to powrócę do Polski, o ile jednak będę się czuła dobrze zagranicą, to wprost z Anglii udam się do Paryża. Oczywiście pojedzie tam przynajmniej na tydzień przed początkiem mistrzostw Francji.

— Niech się pani nie gniewa za to pytanie, ale czy pani nie sądzi, że w tym roku już pani osiągnęła szczyt swych możliwości?

Jędrzejowska odpowiada półserio, półżartem: — W tym sezonie grałam średnio. Do-

brze dopiero zagram w roku 1936!

— A jak pani takuje swe najgroźniejsze rywalki?

— We Francji po zwycięstwie nad Mathies nie boję się teraz nikogo. Angielki są zawsze groźne, ale odniosłam wrażenie, że zarówno Round jak i Scriven nie będą już w przyszłym sezonie takie niebezpieczne. Zauważyłam, że obie te zawodniczki od dwu lat stoją w miejscu i nie robią żadnych postępów. Ponadto Round zbliża się ku trzydziściu.

— Natomiast nie ulega kwestii, że najgroźniejszą będą Amerykanki. Naprawdę nie wiem o Arnold, a takich „nieświadomych“ przyjdzie pewnie wiele...

— No, a pani odwieczna rywalka Sperting?

— Panna Jadwiga krzywi się, a potem nagle jakby jej przyszła zjawiona myśl do głowy.

— Sperting nie będzie się bała, jeśli straci 5 kg.!

— A ile pani teraz waży?

— Powiem prawdę, że boję się własnej wagi i nigdy się nie waży, dlatego też od mawiam odpowiedź na to pytanie...

Wobec tego powracamy do dzisiejszej rzeczywistości.

— Już w najbliższy wtorek rozpoczynać gimnastykę w YMCA. Program zaprawy zimowej mam tak ułożony: trzy razy tygodniowo gimnastyka i trzy razy gra na trytyrn korcie na Dynasach. Tłoczyński i Wittmann obiecali, że będą ze mną trenowali. Pierwszego stycznia YMCA otwiera basen pływacki i zaczynam tam trenować...

— To pani umie pływać?

— Tymczasem „po seklersku do dna“, ale tej zimy postanowiłam się nauczyć!

— Brawo panno Jadwigo! Im więcej sportów poza tenisem, tem lepiej! K. G.

Zaprawa zimowa dla tenisistów warszawskich odbędzie się tej zimy przy wybitnym poparciu P.Z.L.T. Trening rozpoczyna się w tym tygodniu i będzie polegał na gimnastyce (YMCA) i grze na krytych kortach (Dynasy). Gimnastyka i gra odbywać się będzie po trzy razy na tydzień. W zaprawie wezmą udział: Jędrzejowska, Tłoczyński, Wittmann, Spychała, Majewski, Gotschalk i Strzelecki oraz Popławski po doświadczeniu do zdrowia (był poważnie chory).



JANOWSKA
człowa lekkoatletka łódzka, brała udział w mistrzostwach gimnastycznych Polski.



„KAJTUS“ CZORTEK
odpoczywa po swem zwycięstwie nad Rotholcem i opowiada wrażenia ze swej walki Seweryniakowi.



WIECEK W ZIELONYM MUNDURZE
straży granicznej uprzyjemnia sobie czas grą w warcaby.



TFENER CEJLIK W ŁODZI
prowadzi zaprawę gimnastyczną, którą demonstruje Lange

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech Zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie Zł. 7.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 3 miesięcznie, kwartalnie Zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. Zł. 0.80, poza tekstem Zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14.

Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **MARJAN STRZELECKI**